GODZIENNA Gazeta Krakowska

Nr 229. ROK 1832. — ŚRODA 29 SIERPNIA.

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych, niezawodnie o godz: 4 po południ: w drukarni St. Gieszkowskiego.

PRENUMERATA:
Kwartalna.........złp. 12.
Miesięczna....... „ 3.
Ner pojedynczy...gr: 10.
Za donic. od wier: g. 15.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzien godzina	Barometr na 0° ty.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
7	27 4. 718	+ 14.1	+ 11 3	Zaden	Pogoda z Chmurami	
28 12	„ 4. 482	19.1	12.0	Wschodni słaby	„ „	
3	„ 4. 081	21.9	11.0	Pu: zacho: słaby	„ „	
9	„ 3. 914	+ 15.4	+ 9 0	Pu: wschodni słaby	„ „	Błyskawica

Część Urzędowa.

KRAKÓW.

OBWIESZCZENIA.

TRYBUNAŁ PIERWSZEY INSTANCYI *Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Z powodu zaszłey na d. 13 czerwca r. b. śmierci Pana Leona Pszczółkowskiego byłego Notaryusza Publicznego w tym kraju, wzywają się strony interess mieć mogące, aby w przeciągu miesięcy dwóch, jeżeli z powodu urzędowania zmarłego mają jakie pretensye z takowemi do Trybunalu zgłosiły się, albowiem po upłynieniu tego terminu, kaucya na żądanie strony interessowaney wydana zostanie.— Kraków d. 21 Sierpnia 1832 r.

Mąkolski.

(2r.) *Dudrewicz* Sek: Tryb.

W skutek uchwały Trybunału I. Jnstancyi W. M. Krakowa i Jego Okręgu z dnia 26 Lipca 1832 r. do Nru 3035 odbędzie się sprzedarz przez publiczną licytacyą ruchomości po niegdy Felicyannie Niesiołowskiey jako to: sreber, sukien, bielizny, stolarszczyzny zboża i t. p. a to w dniu 30 Sierpnia r. b. 1832 o godzinie 9tey ranney w domu na Kleparzu przy Krakówie pod L. 5. — Chęć licytowania mających zaprasza się.

Kraków dnia 27 Sierpnia 1832 r.

(2r.) Andrzey *Jaroszewski* Notar.

Ceny zboża w 4rech gatunkach sprzedawane na targowicy w Kleparzu.

Dnia 27 i 28 Sierpnia 1832. r.	1. Zł	1. gr	2. Zł	2. gr	3. Zł	3. gr	4. Zł	4. gr
Korzec Pszenicy..	16	—	14	15	12	15	12	—
— Żyta..........	9	—	8	—	7	—	6	—
— Jęczmie:...	8	—	7	15	7	—	6	—
— Owsa........	6	15	6	10	6	6	6	—
— Grochu.....	10	—	9	—	8	—	7	15
— Jagieł.......	27	—	26	—	24	—	22	—
— Rzepaku...	24	24	18	24	17	—	16	—

Część Nieurzędowa.

WIADOMOŚCI Z POCZTY WCZORAYSZEY

Paryż 15 *Sierpnia*

Dziennik tuteyszy *Diario di Roma* zawiera następujący artykuł, tyczący się wjazdu delegata *Grasselliniego* do Ankony: »Miasto Ankona, wycierpiawszy wszelkiego rodzaju

okropności zdziczałey anarchii, odzyskało na powrót swoją spokoyność. Chciwi krwi ludzkiey i łupieży złoczyńcy, którzy tam się skupili, nieuważali nato, że szalonem postępowaniem swojem znużyli nakoniec opiniją publiczną, i tam gdzie spodziewali znaleść przytułek i opiekę, zastali powszechne znienawidzenie i wzgardę. Osada francuzka sprzykrzywszy sobie te ustawiczne obelgi, położyła, użyciem dzielnych środków, koniec szałowi. — Delegacya przeto papieska powróciła d. 1 b. m. do Ankony i to wsposobie słusznego tryumfu, własną siłą zbroyną stoczona, powitana hukiem dział twierdzy i marynarki, i przez całą ludność miasta uroczyście przyjęta, która swą nadzwyczayną radość z powrotu reprezentanta ukochanego oyca oyczyzny i władzcy kraju, okazała.— Zacny jenerał Cubieres dowódca osady francuzkiey, którego mądrey tylko niezłamności zniweczenie anarchii przypisać można, będącey kilku tygodni prawdziwą klęską mieszkańców; pragnął przy powrocie reprezentanta stolicy rzymskiey, odznaczyć się szczególniey w obchodzie tey uroczystości; wyjechał z miasta na przeciw delegatowi, i wrócił jadąc tuż przy jego boku, podczas kiedy cały garnizon uszykowany był na drodze, dla czynienia im obudwom honorów woyskowych.— Niech to szczęśliwe zdarzenie wyprowadzi z obłąkania przewrotnych, którzy tylko w zawichrzeniach, szukają własnego szczęścia. *(G.P.S.)*

ANGLIA.

Londyn 10 *Sierpnia.*

Dziennik *Glob* zawiera listy z Oporto pod d. 30 lipca. Jedne z nich donoszą, że Don Pedro fortyfikuje miasto, utworzył rząd królowey Donny Maryi, i wysłał posłów do dworu francuzkiego i angielskiego z ważnemi zleceniami, to jest: margrabiego Louelé do Paryża, margrabiego Palmella do Londynu; i że wszystkie bitwy wypadły na korzyść Don Pedra, a zniszczenie sił Don Miguela jest bliskie końca. Inne listy sprzyjające Don Miguelowi donoszą, że wszystkie dotychczasowe bitwy nie były rozstrzygnięte na żadną stronę, że jednak woysko Don Miguela zamknęło Oporto, i że żaden żołnierz nie przeszedł pod chorągwie Don Pedra.

Dzisieyszy dziennik *Globe* utrzymuje: że Don Pedro życzy mieć do kommenderowania swoich woysk jenerałów angielskich, znanych z męztwa i biegłości w sztuce wojenney, którzyby wspólnie z hrabią Villaflor doprowadzili do skutku jego wyprawę. Słychać także, że wyspa Madeira ma znowu bydź ogłoszoną w stanie blokady, lecz tylko co do przedmiotów wojennych. *(D. S.)*

FRANCYA.

Paryż 8 *Sierpnia.*

Wczoray po południu przybył król Leopold do Compiègne. Xiąże Orleanu i Nemours wyjechali konno na przeciwko niego. Na wstępie miasta wystawiona była brama tryumfalna ozdobiona chorągwiami francuzkiemi i belgiyskiemi, i napis: *Miasto Compiègne Królowi Leopoldowi! Szczęśliwemu związkowi Francyi z Belgią!* Tu król był przyjmowany przez podprefekta, na którego mowę z uprzeymością odpowiedział. W pałacu przyjmował go król Filip otoczony sztabem, przy wielkich wschodach; gdy wszedł na górę, przyjmowała go tam xiężniczka Adelaida w towarzystwie xiężniczek Maryi i Klementyny. Ztąd udano się w mieysce, gdzie królowa i xiężniczka Ludwika oczekiwały na króla. Wieczorem był wielki obiad w galeryi *Dyanny.*

Xiężniczka Ludwika przesłała do Paryża 16 bukietów dla 16 panien, które król Filip wyposażył na cześć jey zaślubin z królem Leopoldem.

Królewska familia po swym powrocie z Compiègne ma mieszkać w Neuilly.

Onegdy minister woyny, marszałek Soult, wyjechał w prawdzie do St. Ouen, pojedzie jednak w dniu dzisieyszym do Compiègne, to samo P. Girod de l'Ain. Ministrowie Argout, Louis i Rigni jutro tam przybędą, równie i P. Dupin. Minister tylko spraw wewnętrznych, hr. Montalivet, pozostał w Paryżu. *(G.B.F.)*

HOLLANDYA.

Haga 8 *Sierpnia.*

Mówią że wczoray w nocy wysłany został do Londynu kuryer z odpowiedzią naszego rządu na ostatnie propozycye konferencyi, baronowi van Zuylen van Nyevelt uczynione.

Ochotnik hollenderski od strzelców, który przez nieostrożność z Zelandzkiey Flandryi przeszedł granicę Belgii, został ujęty i do Gandawy zaprowadzony.

Dziś w giełdzie amsterdamskiey poszły znowu w górę papiery Hollenderskie.

Gazeta *Handlowa* donosi: »Donieśliśmy podług dziennika brnxelskiego *Emancipation*, że między jenerałem Magnan i jenerałem Dibbet został zawarty układ, mocą którego oznaczone są mieysca, jak daleko woyska belgiyskie od fortecy Mastrychtu stać mogą. Dziś odebrane z tego miasta pismo wyraża, że układy te nieprzyszły do skutku, gdyż jenerał hollenderski na popozycye jenerała belgiyskiego nie przysłał, owszem oświadczył, że tak bliskiego pobytu woyska belgiyskiego nie dozwoli. (G. B.)

TURCYA.

Konstantynopol 14 *Lipca.*

Ibrahim basza zajął miasto Damaszek; postępuje coraz daley w Syryi, i z korpusem 16,000 grozi, miasto Alepo wziąść szturmem.

Potwierdza się, że porta zezwoliła na rozszerzenie granic Grecyi za wynagrodzeniem pieniężnem. Nie wiemy dotąd jeszcze o dokładnych szczegółach zawartego w tey mierze traktatu. (G. F.)

Rozmaitości.

Niewdzięczność.

Przed stu laty we Francyi, morderca wyrokiem sądu skazany został na karę koła. Wszystkie członki miał zgruchotane, a przecież przez jęki i westchnienia jeszcze dawał oznaki życia. Ten okropny widok, wzbudził politowanie w chirurgu z pobliskiego miasteczka, który równie przez biegłość w sztuce jak i doświadczoną uczciwość, powszechnie był uwielbiany. O północy wśród okropney ciemności i burzy, zdeymuje nie bez nadzwyczayney trudności winowaycę z koła i składa w swem anatomicznym pokoju, do którego, raz na zawsze, wszystkim domownikom wstęp był zabroniony. Tu dopiero nastawia wszystkie członki i ściska je z wielką starannością bandażami, a nie szczędząc ani czasu, ani trudów, ani kosztów, nad wszelkie oczekiwanie, otrzymuje naymilszą sercu nagrodę, bo zupełne uzdrowienie złoczyńcy. Ponieważ nikt niemógł doyść gdzie się podział wisielec, przeto mieyscowa władza ogłosiła przez pisma publiczne pięćset franków nagrody temu, któryby rzecz wyjaśnił. Ogłoszenie to dostało się do rąk zbrodniarza, któremu zacny chirurg dla rozrywki, ile w samotności się ukrywającemu, i stopniowo do sił przychodzącemu, xiążek i gazet do czytania dostarczał. Pierwsza myśl, którą ten potwór po odczytaniu powziął, była: zdradzić swego życio-dawcę dla uzyskania nagrody; jakoż niebacznie dokonany został piekielny zamiar. Sędziowie zdumieni niesłyszaną w świecie przewrotnością, kazali mu natychmiast zaliczyć przeznaczoną nagrodę; lecz następnie tak postanowili: »Pierwszy nasz wyrok brzmiał: iż bity będziesz kołem, tak, iżby ztąd śmierć była następstwem, ty nie umarłeś; lecz żyjesz, nie uczyniono zatem prawu zadosyć, poniesiesz więc karę śmierci, na którą naysprawiedliwiey zasłużyłeś.»—Koniec tego piekielnika w nikim zapewne litości nie wzbudził, ale któż nie bolał pomyślawszy sobie, że ów przyjaciel ludzi, poczciwy chirurg musiał opuścić oyczystą ziemię, surowością ówczasowych praw na wygnanie skazanych.

(A. N.) Zaledwie dobroczynny wpływ religii i oświecenia potrafił wyrugować owe ohydne ciemnego balwochwalstwa zabytki, które tak długo poniżały rozum człowieka, jakiemi były rozliczne gusła, zabobony, czary i t. p.— zaledwie zdołaliśmy otrząsnąć się z owych przesądnych mniemań o upiorach, cyrografach, ustrzałach, zażegnywaniach i tym podobnych ducha piekielnego z nieszczęśliwemi ziemianami sojuszach; aliści oto znowu bezczelny szarlatanizm, i tak zwane *sacra auri fames*, skrzętna zawsze korzystać z ciemnoty i łatwo wierności głów słabych, pospiesza znowu narzucić nam te same, acz kolwiek w innéy postaci bałamuctwa, które przez tyle wieków hańbiły i unieszczęśliwiały ród ludzki.— Pierwszy który tak nikczemnemu celowi w kraju naszym, dzięki niebu, że daremne, poświęcił usiłowania, był P. B...... w Warszawie przed 10 laty na bruku osiadły i, że wsparcia utrzymujący się francuz, który mniemając się uczniem Mesmera, zaczął wydawać pismo o *Jasnowidztwie*. Nędznym jego ramotom, rozsądek publiczny sprawiedliwą natychmiast wymierzył karę, gdy z mnóstwa odbitych exemplarzy, zaledwo kilkadziesiąt rozsprzedano, reszta, jak przystało, poszła na użytek straganów i sklepów korzennych. Lepiey nie równie powiodła się Panu B... zmowa z Panią W... głośną podówczas w Warszawie *jasnowidzą*.

Jakkolwiek bowiem z liczby kilku tysięcy zadyktowanych przez nią recept, ani jedna nikomu niepomogła, chociaż wielu z pacyentów, podług przepisów Jasnowidztwa leczonych, w większe, a niektórzy i w nieuleczone pozapadali choroby; to przecież Pan B... z Panią W... za tak zwane wyciągi recept z dziennika na ten koniec utrzymywanego, których bez znaczney ofiary *pro juribus cancellaria* nikomu niewydano, w przeciągu kilku tygodni z niemałą zapewnje pociechą przekonali się dowodnie, o nadzwyczaynym stosunku Jasnowidzącey do pewnych *ponderabiliów*, niemniey o niepospolitey jey niemniey *manipulowaniu* po kieszeniach nieostrożnych fryców.

Ubolewać potrzeba, że w zawod tak nieceny, puszcza się rodak P. Matuszewski który w nadesłanym tu prospekcie, obiecuje nam przełożyć na język oyczysty, baśnie magnetyczne Kernera, pod tytułem *Jasnowidząca z Prevorst.* Chcąc on zapewnie skorzystać więcey na przekładzie swym, niżeli poprzednik jego na oryginale, zdobywa się na równie śmieszne jak nierozsądne uwielbienia swego dzieła. I tak, oznaymuje, że dzieło Kernera, które podług niego samego jest pełne *magnetycznych baśni,* z którego *uczeni i trefnisie naśmiewać się mają*, jest zarazem *utwierdzeniem człowieka w religii, nayważszym bodźcem moralności, ufności w Bogu, zamiłowania bliźniego*; *odsłoną tajemnic przyszłego świata* i t. d. Otóż nowy i dotąd niesłychany sposób prowadzenia do moralności i sposobności za pomocą baśni! Tu wszakże autor prospektu nietylko pokrzywdza uczonych, kojarząc ich w jednę sforę z trefnisiami; lecz oraz znieważa i bluźni religią, którey tak gorliwie zdaje się sprzyjać. Bo jeżeli jasnowidztwo nayusilnieyszą jest do moralności pobudką, cóż wtedy już po sameyże religii? a jeżeli dopiero teraz dzieło Kernera ma nam donosić wiadomości z drugiego świata, więc te które mamy z objawienia, muszą być albo niedostateczne albo niepewne.

Uczciwiey by był postąpił P. Matuszewski, gdyby zamiast prospektu i swych dla mesmeryzmu szumnogórnych pochwał, odesłał był czytelników do pisemka wyszłego w Warszawie w r. 1822 pod tytułem: *Tłumaczenia tajemnic nowey wiary.* Ztamtąd bowiem przekonałby się każdy dotykalnie, że dążnością całą mesmeryzmu jest, aby cuda i proroctwa na których stoi cała dostojność i powaga religii Boskiey, w naturalne wypadki poprzemieniać; aby bostwo jakieś od ogółu przyrodzenia nieoddzielne, w mieyscu prawdziwego Boga dostawić, czyli aby znieść zupełnie religią, a natomiast Ateizm Spinozy z całym szeregiem nayokropnieyszych i nayzgubnieyszych dla społeczeństwa ludzkiego zbrodni, wskrzesić i upowszechnić. A tak P. Matuszewski mając na celu osobiste kieszonkowe widoki, zapomniał zupełnie o wielkim owém prawidle moralności *Salus populi suprema lex esto.*

Piękne sztuki.

Widoki Krakowa i Okolic.

W tych dniach wychodzi w xięgarni Pana Friedlein, drugi poszyt *Widoków Krakowa i Jego Okolic* z opisaniem w językach polskim i francuzkim. Jest to niemal pierwsze w swoim rodzaju dziełko, zalecające się szczególniey doskonałością rysunku, przynoszące równy zaszczyt gorliwości wydawcy o upowszechnienie krajowidów rodzinnych jak pięknemu talentowi zacnego Krakowiana Pana Głowackiego, który w swoim rodzaju malarstwa, niezmordowany w pracy, przewyższył wszelkie nadzieje, i pęzel swój szczytnym zrobić potrafił.

O piękności litografii dosyć tylko tyle powiedzieć, że jest dziełem Engelmana w Paryżu, tak jak dosyć zawsze będzie w przyszłości powiedzieć o wykończeniu rysunkowem, że wyszło z pod pędzla P. Głowackiego.

—******—